

kotórzy traktują poezję instrumentalnie, podobnie jak poeta to nie wychowawca narodu, ani moralista – teolog; zarówno sprowadzanie poezji do dydaktyki, jak i morałów wychowawczych, zwłaszcza natury religijnej lub krypto-religijnej, szkodzi zarówno poezji, jak i etyce oraz religii; poezja nie powstaje – ta prawdziwa, dobra – na zamówienie, ani z okazji jakichkolwiek sytuacji zewnętrznych, bo jest mową serca, wnętrza.

Poeta wyłącza się z codzienności, którą oddala do tła, które jest ważne w prozie; poeta to włóczęga-przechodzień na ludzkich cmentarzach i szukający ech przeszłości na mijanych nagrobkach; zatrzyma się czasem i zaduma na niejednego i niejednej losem ziemskim i pozagrobowym. Poezja nie może służyć nikomu ani niczemu, ona jest zdarzeniem unikalnym w skali niemal kosmicznej, a społecznej na pewno; poeta musi umieć wyłączyć się ze spraw praktycznych, jakimi żyją miliony; musi umieć wyostrzyć obiektyw lirycznego spojrzenia i pominąć to, co mało istotne; ejdetyczne postrzeganie charakteryzuje każdego dobrego poetę i poetki, a poezja dzieli się nie na gatunki liryczne, ważne tylko dla literaturoznawców, ale na poezję dobrą i poezję złą; nie ma nic pośrodku – są dobre wiersze i złe, koszmarnie, choć przeważnie pisane we wzniosłym celu utworu poetyckiego.



Rys. Barbara Medajska

Poeta to człowiek, jak każdy, ale nikt poetą się nie rodzi; ze wszystkich teorii poezji warto zatrzymać się przy neoplatonickiej z ducha hipotezie „poety natchnionego”, który nie ma stałego talentu, a poeta bardziej bywa niż jest stale; talent i praca to nie wszystko, poezja to nie rzemiosło, choć i takie poetyki tworzone, uznając, że samo cyzelowanie wystarczy, żeby powstał dobry wiersz.

Tymczasem chodzi raczej o mało mierzalne „natchnienie” przez muzy i dobre duchy, które podszeptują co pisać; owe duchy to dobre dajmoniony, czyli wewnętrzne głosy, dyktujące czasem niemal gotowy i „czysty” tekst liryczny.

Oświeceniowe teorie, że poeta musi rozwijać wrodzony talent przez ciężką pracę nie opisuje wszystkiego – natchnienie może bowiem spaść nagle na kogokolwiek, jak uczucie zakochania, i w tym sensie „poezja nie wybiera”, czasem ktoś zapowiadający się na niezłego poetę, traci ducha twórczego, a znowu ktoś piszący zrazu koszmarnie zaczyna nagle doświadczać przełomu w impasie poetyckim, gdy tygodniami „nic nie przychodzi do głowy”, a poeta skarży się na uczucie pustki metafizycznej i liryczną apatię.

Poeta ma do dyspozycji nie tylko pióro i kartkę, ale cały zbiorowy skarbiec literackiej tradycji i mówionych obieguw w twórczości, na przykład ludowej, gdzie z pokolenia rozwijają się kolejne wersje utworów, coraz to uzupełnianych przez kolejne pokolenia, aż ktoś wybrany przez ducha zbierze wszystkie wersje razem, niczym poematy homeryckie czy biblijne i zbiorowość wzbogaca się o piękno kanonizowane przez genialnego lub chociaż wybitego „poetyckiego proroka” swoich czasów i ludzi. Tak czy inaczej poezji niszczyć nie wolno.

Jeśli znany wiersz Korab Brzozowskiego czytamy przez pryzmat ideologii, to okaże się, że zużożamy jego znaczenia:

*Dusza ma, cierniem uwieńczona,
Na białym krzyżu twego ciała
Przybita pragnień mych gwoździemi,
Schyliwszy głowę, z wolna kona.*

*Ja sam, jak Judasz Iskariota,
Za twój namiętny pocałunek,
Na dreszcz wydałem ja konania...
Ach, mnie przeraża ta Golgota!*

(St. Korab Brzozowski, „Ukrzyżowanie”)

Czytany dosłownie rzuca w nas herezję, graniczącą z bluźnieniem, obraża wyobraźnię i uczucia religijne, a był pisany w czasach Młodej Polski przez wybitnego poetę. Jednak tak czytać, dosłownie i ortodoksyjnie, nie wolno – poezja jest autonomiczna wobec wszystkich kryteriów pozaliterackich i niesie nowe, nieznane sposoby egzystowania; w tym sensie nie jest to wcale, mimo pozorów, wiersz areligijny czy antyreligijny – przeciwnie: wiersz świetnie rozwija tradycyjny obraz literacki i malarski ukrzyżowania, aby porównać męki miłości cielesnej do cierpienia i to najwyższych lotów.

Podobnie Miłosz w znanym wierszu:

*Który skrzywdziłeś człowieka prostego
Śmiechem nad krzywdą jego wybuchając,
Gromadę błaznów koło siebie mając
Na pomieszanie dobrego i złego,
Choćby przed tobą wszyscy się skłonili
Cnotę i mądrość tobie przypisując,
Złote medale na twoją cześć kując,
Radzi że jeszcze jeden dzień przeżył,
Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta
Możesz go zabić – narodzi się nowy.
Spisane będą czyny i rozmowy.
Lepszy dla ciebie byłby świt zimowy
I sznur i gałgą pod ciężarem zgjęta.*

(Cz. Miłosz, „Który skrzywdziłeś”)

– wcale nie nawołuje do żadnego autodafu czy harakiri, on po prostu stosuje znany motyw ewangeliczny, mówiący, że dla gorszy-cielei maluczkich lepiej byłoby się nie narodzić, albo uwiązać kamień młyński u szyi i rzucić się w wodę; Miłosz wierzy w poezję, która ocala, ale nie w sensie dosłownym, lecz szerzej – w sensie alegorycznym ocala „ludzi i narody”, ale nie oznacza to, że można ją traktować utylitarnie i instrumentalnie, co nieraz miało i ma nadal miejsce w społecznym obiegu poezji.

– Wiersze powinny być pisane w pewnego rodzaju „odmiennym stanie” ducha, co nie znaczy, że mają być oderwane od rzeczywistości, ale urealnian je coraz bardziej, wznosząc loty w górę, ale stępując po realnej ziemi.

– Poezja nie cierpi traktowania jak mamy teraz, gdy produkuje się listy autorów i książek „nieprawomyślnych”, a nawet zakazanych, jak gdybyśmy się bali siły poezji, zdolnej przemieniać wnętrza ludzkie, a nie budować lepszy czy idealny świat zewnętrzny. Poezja to mowa wnętrza – poeta jest w stanie dokonać epifanii i nagłego błysku zrozumienia, uświadomienia sobie, że to najwyższy rodzaj literacki, mimo, że obecnie panuje moda na prozę, i to nie najwyższych lotów. Poezja polska poczynawszy od niepokojuw ludzi XVII wieku przez romantyczny dorobek dwóch stuleci później, a na poezji internetowej kończąc czeka na swoje czasy – póki co w księgarniach od nadmiaru prozy, zwłaszcza eseistycznej i ideologicznej oraz metafizycznej uginają się półki; czasy jednak idą dla poezji dobre, bo zarówno proces tworzenia poezji, jak i odbioru są krótsze od obcowania z sagami epickimi, na które nikt już czasu nie ma; poezja polska tworzona od kilkuset lat w narodowym języku literackim wciąż czeka na swoje pola chwały. Była to poezja głęboka, a nie doraźnie zorientowana na potrzeby polityki czy ideologii, choćby najszczytniejszej.

– Brońmy poezji przed ideologami z każdej strony, jeśli nie my, to przydrożne kamienie w jej obronie zgodnie krzykną...

